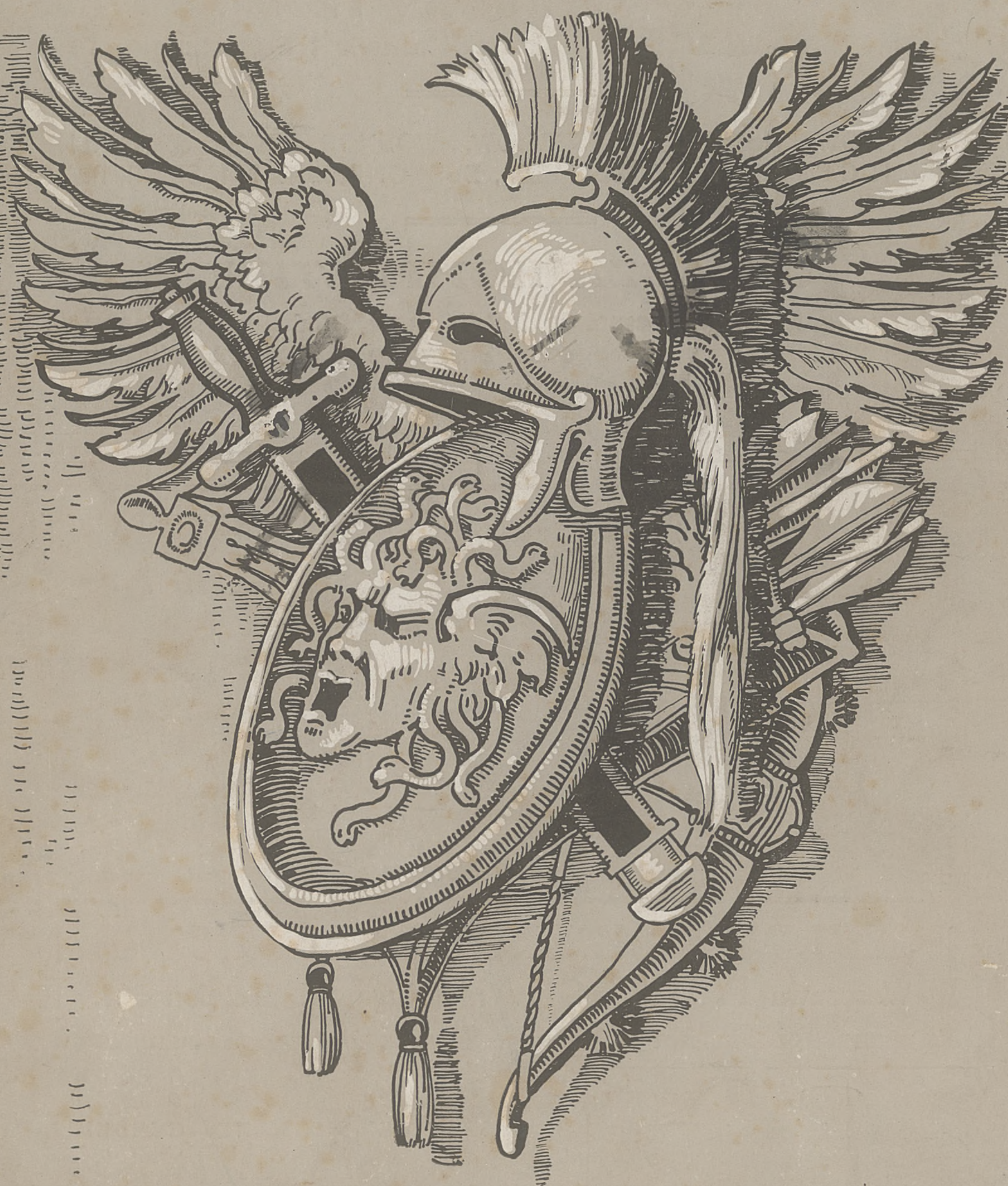
WIEŚ I DWÓR

ZESZYT PAMIĄTKOWY



WRZESIEŃ 1914

Treść zeszytu XVI-go.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń, — patrz str. 34.

Okładkę, winiety i rysunki opracował artysta malarz, Antoni Dzierzbicki.

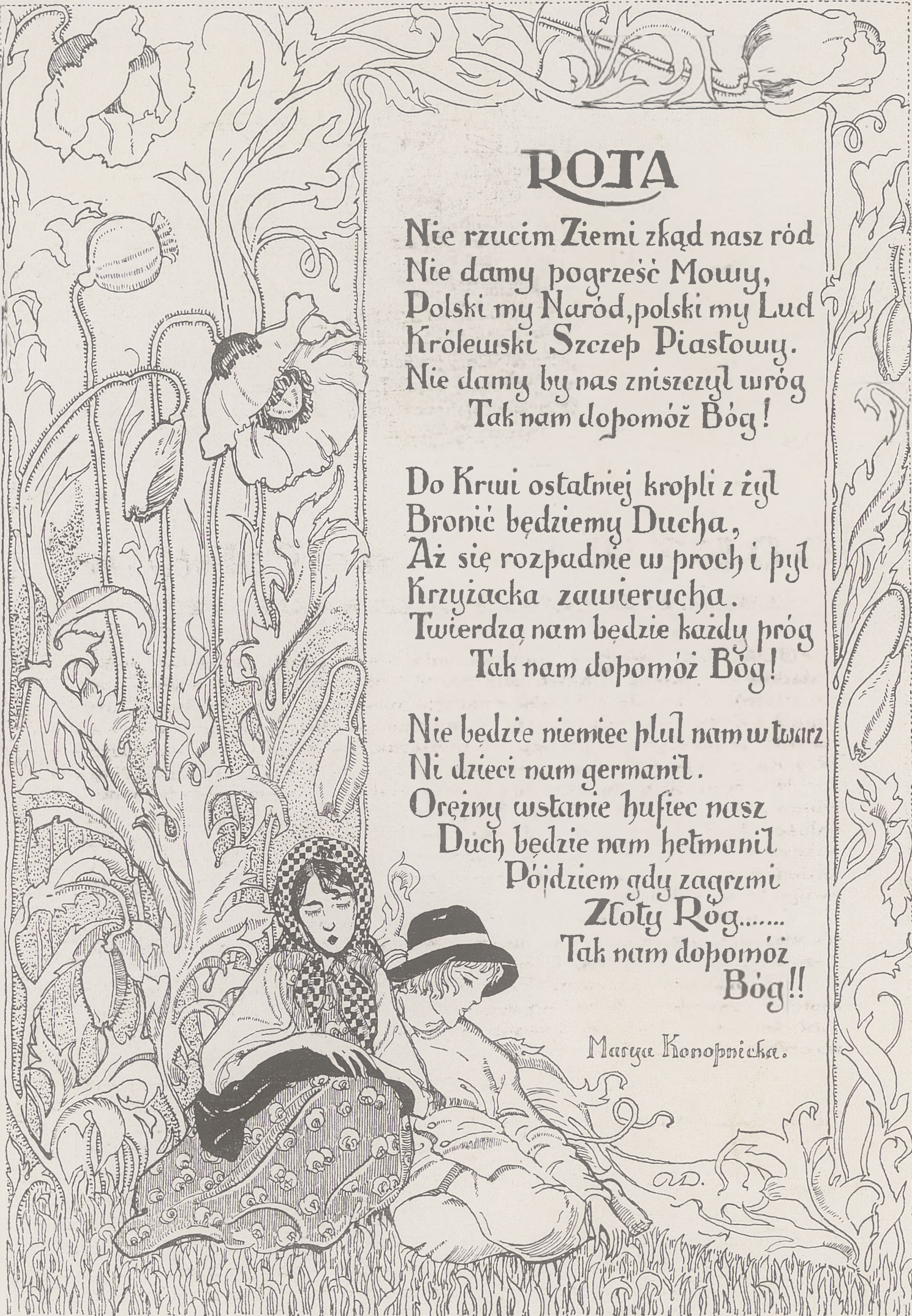
Zdjęcia fotograficzne wykonali: pp. Nofok-Sowiński, Saryusz-Wolski i St. Bogacki.

ROK III. WARSZAWA, DNIA 30 WRZEŚNIA 1914 ROKU. ZESZYT XVI.

Wieś i Dwór



Reprodukcja z obrazu Jacka Malczewskiego.



ROTA

Nie rzucim Ziemi zkąd nasz ród
Nie damy pogrześć Mowy,
Polski my Naród, polski my Lud
Królewski Szczep Piastowy.
Nie damy by nas zniszczył wróg
Tak nam dopomóż Bóg!

Do Krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz
Duch będzie nam hetmanił
Pójdziem gdy zagrzmi
Złoty Róg......
Tak nam dopomóż
Bóg!!

Marya Konopnicka.





ODEZWA do Polaków

ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO

POLACY! Wybiła godzina, gdy najgłębsze marzenie ojców i dziadów waszych może się ziścić. Minęło półtora wieku od czasu, jak żywe ciało Polski rozdarto na części, ale duch Jej nie umarł. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie chwila zmartwychwstania narodu polskiego i bratniego pojednania się jego z Wielką Rosją. Wojska rosyjskie niosą wam radosną wieść tego pojednania się.

Niech znikną granice, które pokrajały na części naród polski. Niechaj pod berłem Cesarza Rosyjskiego, połączy się on w jedną całość. Pod tem berłem odrodzi się Polska, wolna co do swojej wiary, języka i samorządna. Jednego oczekuje od was Rosja — takiegoż poszanowania dla praw tych narodowości, z któremi związały was dzieje.

Z otwartem sercem i po bratersku wyciągniętą dłonią idzie na wasze spotkanie wielka Rosja. Wierzy Ona, że nie zardzewiał jeszcze miecz, który raził wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów Oceanu Spokojnego do mórz Północnych idą zastępy rosyjskie. Zorza nowego życia wschodzi dla was. Niechaj zabłyśnie na zorzy tej znamię krzyża, symbol cierpień i zmartwychwstania narodów.

ZWIERZCHNI WÓDZ NACZELNY
GENERAŁ ADJUTANT
MIKOŁAJ

1/14 sierpnia 1914 r.



W wielkim momencie dziejowym.

Przeżywamy wielki moment dziejowy.

Wojna!

Wojna, jakiej ludzkość dotąd nie znała. Wojna straszliwa, gigantyczna, ogromna.

Jeżeli przypomnimy sobie, że w wielkiej „Bitwie narodów“ pod Lipskiem — w bitwie, która w pomięci potomnych przez wiek cały pozostała, jako świetna legenda o epicznem zmaganiu się olbrzymów, walczyło ze stron obu razem pół miljona żołnierzy, to wobec sił, jakie dziś wojujące mocarstwa jednocześnie w piekielny taniec wywiodły, epos to wyda się raczej drobnym epizodem. Zaiste, toż na jednym tylko froncie bojowym we Francji walczy ze sobą do trzech miljonów ludzi. Według ostatnich wiadomości ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego wojsk rosyjskich, rozbita już armia austrjacko-niemiecka, uczestnicząca w bitwach galicyjskich obliczona jest na przeszło 40 dywizji piechody, tudzież 11 dywizji jazdy z licznemi organizacjami militarnemi, co czyni razem około miljona ludzi i 2500 dział. Niema dokładnych wiadomości o ilości wojsk niemieckich, ucierających się z wojskami rosyjskiemi na północnym ich froncie, to jest w Prusach Wschodnich, to jednak pewna, że po doznanych porażkach, Prusy gromadzą tam obecnie siły bardzo znaczne, przerzucając pośpiesznie korpus za korpusem z zachodniego teatru wojny lub nowo formowane oddziały landwery.



Braterstwo broni. Anglicy i francuzi.

Poważne snadź zastępy wystawić musiała mała Serbja, skoro odparły już one zwycięsko napad austrjacki i przeszły do akcji zaczepnej w Slawonji i Bośni. Bije się też żwawo Czarnogórze.

Nie wielką posiadała armię Belgja, ale zaprawdę bohaterską. Zapewne nie przenosiła ona 300.000, a jednak utrzymała na sobie przeszło przez trzy tygodnie całą olbrzymią nawałę prusaków, którzy dla swoich celów strategicznych naruszyli brutalnie jej neutralność. Niestety wreszcie uledz musiała przemocy liczebnej i wydać swój piękny, wesoły, kwitnący kraj na łup barbarzyńskiego żołdactwa. Ale w tej chwili bierze już po części słuszny za krzywdy wyrządzone odwet. Armia ta po przemarszu niemieckich sił głównych przez Belgję do Francji, zreorganizowała się pod ochroną obronnej Antwerpji, wzmocniona przytem dzielnymi posiłkami angielskimi, wyciska wroga z kraju, oczyszcza swe miasta z ich załóg i garnizonów, a jednocześnie nadeptuje energicznie na pięty aryergardom nieprzyjacielskim, wytwarzając na tyłach armji niemieckiej dywersję, która może poważnie zaważyć na losach całej kampanji, a w każdym razie oddaje nieocenione usługi sprzymierzonym wojskom francuskim i angielskim.

Na dalekim wschodzie japończycy oblegają Kiao-Czao.

Niemcy tracą kolonje w Azji i w Afryce. Na wszystkie strony świata grzmią armaty, wybuchają miny podwodne, grzechocą salwy karabinowe, wre bój, żarzy się wojna, siejąc śmierć i zniszczenie. Ileż to miljonów ludzi stanęło naprzeciwko siebie z bronią w ręku? Ileż to ognia zieją armaty, ile kul wyrzucają kartaczownice? Do jakiej że to potwornej doskonałości doszła technika uśmiercania, czyniąc wojnę dzisiejszą, jak nigdy krwawą i okropną.

A jednak wojna europejska była jakby pożądaną. Uważano ją powszechnie za nieuniknioną konieczność dziejową, za akt ostateczny wyzwolenia się cywilizacji z pod tyranji pruskiego militaryzmu.

Ciągłe, nieustające od lat czterdziestu zbrojenie się Niemiec, ich żarłoczne apetyty zaborcze zmuszały mocarstwa światowe do również ciągłego pogotowia wojennego. Wytwarzało to w polityce i ekonomji stan niesłychanego naprężenia. „Zbrojny



Armja rosyjska.



pokój“ stał się duszącą ludy zmorą, stał się poprostu ich klęską. Zaczęto wzdychać do likwidacji tego najeżonego bagnetami pokoju bodaj za cenę potoków krwi, bodaj za cenę najstraszniejszych hekatomb wojny. Cesarz Wilhelm II ze swymi junkrami zasadę *„si vis pacem para bellum“* przeprowadzał zbyt butnie i bezwzględnie. Nadmiernie przeciągnięta struna musiała pęknąć. Musiała nadejść chwila nieuniknionej wojny powszechnej.

I nadeszła. A nadeszła pomimo owych uzasadnionych mniemań o jej konieczności zgoła niespodziewanie. Ludzie wychowani wśród powszednich pokojowych zabiegów codzienności nie chcieli poprostu uwierzyć, ażeby się stała rzecz, która się stała. Przecierano oczy, jak po przebudzeniu się z męczącego koszmaru, ażeby się przekonać, że oto minęła powszednia codzienność i nastał wielki moment dziejowy.

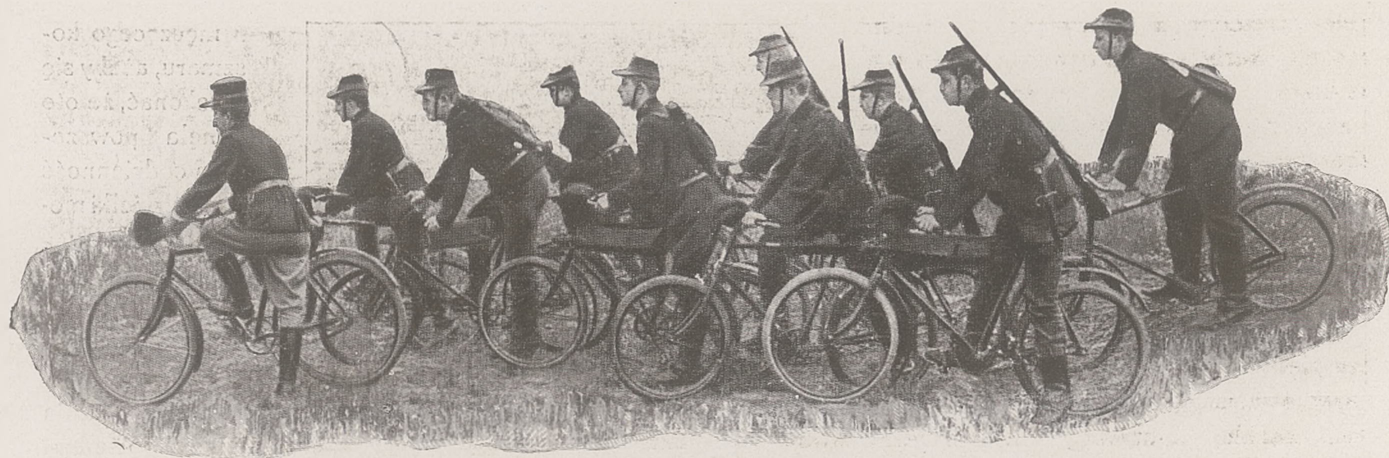
Ale bo też wypadki biegły z zawrotną szybkością.

Pewnego dnia lipcowego huknął na ulicy w Serajewie strzał młodego fanatyka serbskiego i ugodził śmiertelnie następcę tronu Austrji...

Jakże głęboko sięgające następstwa pociągnąć miał za sobą czyn tego chłopca. Padła iskra na prochy i rozgorzał pożar wojny wszechświatowej.

Po zamachu serajewskim Austrja wystosowuje ultimatum do rządu serbskiego, przyczem Rosja oświadcza, że nie pozwoli bezkarnie krzywdzić tego narodu. Odpowiedź na ultimatum Serbji rząd wiedeński uznał za niewystarczającą. Chwila trwożnego wyczekiwania... aż padły pierwsze strzały.

Artylerja francuska.



Cykliści belgijscy z karabinami maszynowymi.

Patrol austrjacki zamienił kilka kul ze strażą pograniczną serbską. Nazajutrz Austrja wypowiedziała Serbji wojnę oficjalnie.

Było to dnia 28 lipca. Dnia następnego Austrja rozpoczęła akcję wojenną, bombardowaniem Białogrodu. Jednocześnie w Rosji ogłoszono mobilizację częściową. Dnia 30 tego miesiąca Niemcy ogłaszają stan grożącego niebezpieczeństwa wojny, zaś hr. Pourtalès, ambasador niemiecki w Petrogradzie doręcza ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi ultimatum, żądając demobilizacji w ciągu dwunastu godzin.

Dzień pierwszy sierpnia jest dniem ogłoszenia powszechnej mobilizacji w Niemczech, we Francji i w Belgji. W dniu tym wypowiadają Rosji wojnę Niemcy. Jednocześnie przednie straże niemieckie przekraczają granice Królestwa Polskiego i zajmują Sosnowiec, Będzin i Kalisz.

Nie było wątpliwości, wojna stała się faktem dokonanym. Rodacy nasi mieli niebawem odczuć na sobie bezpośrednio jej okropności. Dnia czwartego sierpnia „bohaterski" major Preussker zaczął znęcać się nad bezbronnym Kaliszem i w ciągu kilku dni zamienił go w perzynę.

Zaprawdę okrutna jest wojna. Wlecze ona za sobą żałobę, ból, łzy, nędzę, głód i pożogę. Nie licząc setek tysięcy istnień, którym kres kładzie w sposób gwałtowny — setek tysięcy indywidualności, które ktoś kochał, więc płacze ich koniec tragiczny — całe obszary kraju zamienia w pustynię. Straszliwy jest widok ziemi, po której przeszedł huragan bitwy dzisiejszej.

Gleba zryta pociskami artyleryjskimi, skopana, niby olbrzymiemi kretowiskami opuszczonych okopów, a na horyzoncie, jak okiem sięgnąć dotlewają zgliszcza ludnych niegdyś wsi i miast i jeno długie szeregi mogił świadczą, że wrzało tu kiedyś życie.

Takie są nieuniknione, fatalne następstwa kataklizmu dziejowego. Obecny jest jednak straszniejszy niż wszystkie, które już były, nietylko przez ogrom sił, jakie w nim udział biorą, ale także ze względu na niezwykłą zawziętość i bezwzględność, z jaką wróg stara się teroryzować ludy napadnięte. Padają w proch grody, które mocą swych utwierdzeń stanęły na drodze najezdniczemu pochodowi.

A także miasta bezbronne, burzone z obrzydłą złośliwością, bez żadnej po temu potrzeby.

Boleśniej jeszcze niż Polska odczuwa to na sobie Belgja, piękna, wysoce uprzemysłowiona, posiadająca odwieczne, bezcenne cuda sztuki. Tak padło Louvain, ciche, spokojne miasto uniwersyteckie, siedlisko wiedzy i skupionej pracy naukowej, tak padło Malines, pełne najprzepyszniejszych zabytków starej architektury flandryjskiej.

Brutalny Prusak w swej pasji niszczycielskiej nie liczył się z niczem. Skopano nogami międzynarodowe prawa wojenne, wzgardzono najelementarniejszemi prawami ludzkiemi. Kiedy dalej napór niemiecki wtargnął do Francji za ustępującą chwilowo armją sprzymierzonych, nic, nic nie ostało się przed jego brutalną bezwzględnością. Waliły się w gruzy stare romantyczne zamczyska i nowe pałace i dwory. Zniszczono doszczętnie Chantilly, jeden z najcudniej przechowanych zabytków średniowiecza,

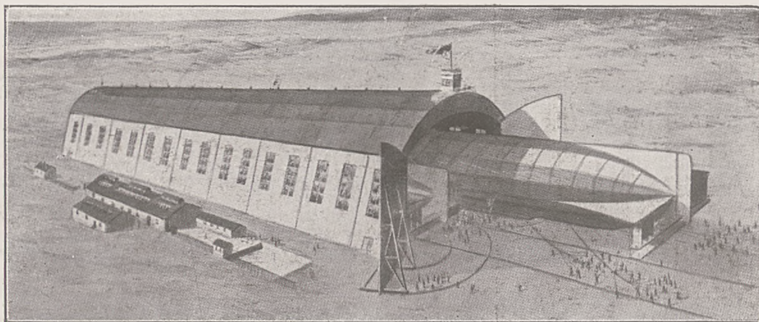


Psy na usługach armji belgijskiej.

pełen bezcennych, jedynych w swoim rodzaju skarbów w historycznych meblach, księgach, obrazach i rzeźbach. Miarą wandalizmu niemieckiego jest złośliwe zburzenie katedry w Reims, najpiękniejszego na świat cały zabytku budownictwa gotyckiego. To też świat cały wybuchnął zgodnym głosem oburzenia.

Potworne!

Ale wojna niesie za sobą także rzeczy piękne — czyny bohaterstwa istotnego, najwznioślejszego poświęcenia się, odwagi, zapału, dzielności. Ma ona także strony cudowne. Wyłonią się one w blizkiej historji, jak świetne karty, stwierdzające, że ludzkość, mimo wszytko, nie skarlała bynajmniej...



„Zeppelin" w hangarze.

Ale wypadki pędzą.

Dnia 6 sierpnia Rosji wypowiada wojnę Austrja, dnia 8 zaś Austrji — Czarnogórze. Wreszcie 12 sierpnia Austrji i Niemcom wypowiada wojnę Anglja, nadając całej sprawie bardzo specjalny charakter. Wyrażał się on w słowach angielskiego ministra spraw zagranicznych, Sir Edwarda Greya: „Anglja musi stanąć po stronie sprawiedliwości, stanąć w obronie deptanych politycznych praw narodów, bronić moralnych praw ludzkości". Jeszcze silniej podznaczył to premier wielkobrytański, H. H. Asquith: „Wielka Brytanja — mówił on — prowadzi wojnę dla wypełnienia zobowiązań międzynarodowych, dla poparcia zasady, że małe narody nie mogą być niweczone według upodobania silnych. Żaden naród nie przystępował do wielkiej próby z czystszem niż Anglja sumieniem, z mocniejszem przeświadczeniem, że podejmuje obronę zasady, będącej kwestją życia lub śmierci cywilizowanego świata".

Tak jest. Kwestją życia lub śmierci cywilizowanego świata jest położenie kresu zbrojnej przemocy, która od pół wieku zagraża temu światu potęgą niszczycielskich wyrobów Kruppa. Czas położyć koniec tak bezwzględnie stosowanej bismarkowskiej zasadzie: „siła przed prawem".

Jest to wojna o wyzwolenie.

I dla nas polaków niesie ona nadzieje wyzwolenia, i dla nas zaświtała jutrzenka lepszej przyszłości. Widzimy ją nieomylnie w wezwaniu Zwierzchniego Wodza Naczelnego wojsk rosyjskich z dnia 14 sierpnia.

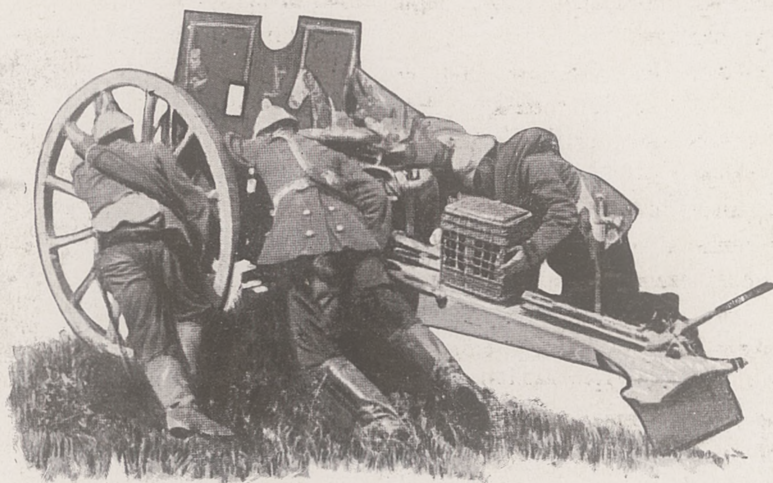
Pamiętna data! Padła dla nas doniosła zapowiedź na jutro. Zaiste przeżywamy wielki moment dziejowy.

Kwestja polska, pochowana w grobie milczenia przez lat tyle, staje znowu w całej swej powadze przed trybunałem Europy. Wskrzeszona z zapomnienia przy huku dział wielkiej wojny rozbudziła na nowo nasze marzenia, „które się ziścić mogą".

Oby przyszedł ten dzień radosny!

Tymczasem pędzą wypadki. Do akcji sprzymierzonych przystępuje Japonja.

Krew przelewa się obficie. Niech że ta krew ofiarna będzie posiewem lepszej doli dla ludzkości całej i naszej Ojczyzny!



Artylerja niemiecka.



Koalicja przeciwniemiecka i dwuprzymierze.

Na arenie walki wszechświatowej, jaką przeciw zaborczości niemieckiej i duchowi pruskiego militaryzmu w Europie toczą ludy Zachodu i Wschodu, stanęły do orężnej rozprawy na śmierć i życie dwie nierównej potęgi grupy: z jednej strony Rosja, Anglja, Francja i zmuszona do obrony swej niezależności Belgja — z drugiej Rzesza Niemiecka i posłuszne nakazom polityki berlińskiej, Austro-Węgry. Z trójprzymierza zostało tylko dwuprzymierze, gdyż Włochy ogłosiły swą neutralność. Natomiast do koalicji przyłączyła się Japonia, wypowiadając wojnę Niemcom. Serbia i Czarnogórze zamieniły austrjacką „wyprawę karną" na wtargnięcie wgłąb Bośni, po wyparciu wroga z swych granic. Postawa Turcji, opanowanej przez wpływy niemieckie, skłania się do wzięcia udziału w wojnie europejskiej po stronie „opiekuna", który ją niechybnie strąci w przepaść. Rumunia waha się jeszcze, co lepiej: rzucić się na osłabioną przez Rosję Austrję i zagarnąć Siedmiogród, czy też zaryzykować wyprawę zbrojną po Besarabję. Naród jest po stronie koalicji przeciwniemieckiej — król Hohenzollern wolałby iść tam, dokąd go ciągnie niemiecki sentyment i... kieszeń (majątek swój osobisty trzyma w Niemczech). Niedaleka przyszłość wyjaśni postawę tych państw w Europie, ktore jeszcze „pukają w palce": będą musiały opowiedzieć się za jedną lub drugą ze stron walczących i zacząć pukać... inaczej.

Wrzesień 1914 r.



Francja i Anglja o Polsce.

Dokumenty historyczne.

Wybuch wielkiej wojny europejskiej siłą konieczności dziejowej postawił przed forum Zachodu sprawę polską, od lat stu, od likwidacji epopei napoleońskiej *quantité négligeable* w orjentacji politycznej dwóch wielkich, przodujących światu kulturą narodów: Anglji i Francji. Nie mówiło się poprostu o nas, jak się nie wspomina o widmie przeszłości, nasuwającem niemiłe przypomnienia błędów i krzywd popełnionych. I oto na pierwsze strzały niemieckie ocknęły się i zdrowa myśl polityczna, i sumienie zachodniej Europy, skupiając się dokoła Polski w sposób, wskazujący na zupełnie jasne wytknięcie dróg, jakiemi iść powinna, i celów, do jakich dążyć musi wspólnym interesem związana akcja koalicji przeciwniemieckiej.



ASQUITH
prezes gabinetu angielskiego

W pierwszym miesiącu wojny zaroiła się prasa angielska i francuska od artykułów, Polsce poświęconych; wszystkie omawiały sprawę polską, jako sprawę ogólnoeuropejską, domagającą się rozwiązania jej w duchu sprawiedliwości i słusznych żądań narodu, który, utraciwszy niezależność polityczną, potrafił w najcięższych warunkach bytu narodowego odrębność swego ducha zachować i, uległszy przemocy, nie zginąć.

Jako wysoce znamienne odbicia nastroju opinji publicznej Francji i Anglji w stosunku do nas w dzisiejszym momencie dziejowym, dajemy poniżej artykuły — dokumenty historyczne dwóch najpoważniejszych organów prasy Paryża i Londynu, zbliżonych do ministerjów spraw zagranicznych, więc noszące zarazem charakter enuncjacji politycznych.



Bar. von SCHOEN
ostatni ambasador niem. w Paryżu

Artykuł „Tempsa“ z dnia 17-go sierpnia nosi tytuł: „Rosja wskrzesza Polskę“ i brzmi, jak następuje:

„Cztery wydarzenia historyczne w ciągu piętnastu dni: Anglja powstaje w obronie równowagi europejskiej, Belgja stwierdza swoją wielką potęgę militarną, Francja wraca do Alzacji, wreszcie Rosja swoimi rękami podnosi i odbudowuje Polskę. Ten akt ogromnego znaczenia nadaje walce sprzymierzeńców szczególny charakter. Jest to wojna dla dobra narodów, wojna, prostująca błędy historyczne całego stulecia. Gdyby nie rozkiełznane namiętności, gdyby filozofja mogła patrzeć i mówić po przez zgiełk oręża, możnaby dojrzeć i powiedzieć, że zapowiadający się nowy układ będzie lepszy dla społeczności europejskiej i dla tychże Niemiec. Ale dziś idzie o Polskę i o wielki akt, spełniony przez Rosję.

Pięknemi słowy przemówił Wielki Książę Mikołaj do Polski troistej, ale jedynej. (W tem miejscu znajdujemy słowa odezwy Wielkiego Księcia do polaków).

Przewidująca i szlachetna decyzja Cesarza Mikołaja II przez nikogo nie będzie przyjęta tak gorąco jak przez francuzów, którzy w sympatjach swych nigdy nie umieli oddzielić polaków od rosjan.

Jakąż wzruszającą harmonją tchną te dwie odezwy, Wielkiego Księcia Mikołaja do polaków i generała Joffre'a do alzatczyków! Rosja urzeczywistnia pojednanie dwóch wielkich jedności rodziny słowiańskiej wówczas, kiedy Francja, łącząc ze sobą Alzację i Lotaryngję, dąży do odwetu nie wskutek swej siły, ale na mocy prawa ludów stanowienia o swych losach.

Wskrzeszająca jedność Polski decyzja Cesarza Mikołaja II tchnie takąż szlachetnością. Przywraca ona rozczłonkowanej rodzinie jej jedność w jeszcze szerszem zjednoczeniu plemienia słowiańskiego, którego Rosja jest wielką patronką. Od dziś przy ognisku słowiańskiem nie będzie już próżnego miejsca.

Ostateczne pojednanie otaczających Rosję polaków stanie się dla niej źródłem nieobliczalnego wzmożenia się, dla sprzymierzonej z nią Europy — końcem słabości, troski, a nawet wyrzutów.



KOŚCIUSZKO.

Z miedziorytu, podług portretu Grassi'ego.
(Ze zbiorów Andrzeja Zawidzkiego.)



Książę JÓZEF.

Podług portretu Grassi'ego, ze zbiorów Józefa Leskiego.
(Z oryginału fotografował A. Masłowski.)

Od wieków Europa miała na swem sumieniu dług wdzięczności względem tych, co z Sobieskim na czele zbawili ją pod Wiedniem od pogromu tureckiego. Europa zaniedbała spłacenia tego długu. Podział bohaterskiego narodu polskiego stał się dla wszystkich źródłem głębokiego niedomagania na przestrzeni całego stulecia. Stworzył on pomiędzy trzema mocarstwami faktyczne zjednoczenie, z którego zresztą korzystały tylko Prusy i Austrja, i które w ostatecznym wyniku osłabiało Rosję. Berlin i Wiedeń podsycały nieufność w Petersburgu i skierowywały jego uwagę w stronę domniemanego niebezpieczeństwa polskiego.

Jednocześnie kwestja polska wywołała pomiędzy Rosją a mocarstwami zachodniemi, Francją i Anglją smutne nieporozumienia. W taki to sposób djabelski, inaczej bismarkowski spryt opóźnił „na gwiazdach wypisane“: przyjaźń, sojusz i porozumienie, które miały przywrócić Europie jej sumienie i siłę.

Autonomja Polski jednym odruchem goi stare rany, któremi ociekała krew szlachetnego narodu i siła potężnego mocarstwa.

Nic słuszniejszego ponad wielkie słowa: „Wielkie myśli idą z serca!“ I natchniona niemi polityka jest błogosławieństwem. Cesarz nadaje w ten sposób swej polityce względem ludów Rosji kierunek najbardziej sprzyjający wewnętrznemu rozwojowi imperjum.



SAZONOW
minister spraw zagranicznych Rosji



DELCASSÉ
minister spraw zagran. „wielkiego gabinetu“ franc.

Zjednoczone w swych granicach państwo jest niezwyciężonem wobec każdego wroga. Ta polska rewolucja, którą nieustannie straszono Petersburg, okazała się złudą, którą osobista inicjatywa Cesarza Mikołaja II osądziła, i która rozwieje się nazawsze, jeśli Cesarz osiągnie ogólne zjednoczenie pod swem berłem.

Polacy zbierają dziś owoce swej długiej cierpliwości, skupienia i mądrości politycznej w doświadczeniach dojrzałej. Ich nieszczęścia, ich niezwalczona wola do życia wzbudzały ogólny szacunek. Ich wierni przyjaciele witają dziś to zasłużone odrodzenie z najgłębszą radością. Odbudowana Polska, która w olbrzymim obwodzie rosyjskiego imperjum stanie się jutro jedną z granicznych placówek, będzie mogła swobodnie rozwinąć swój genjusz, a żaden naród nie jest tak bardzo, jak polski — powołany do wzbogacenia odrodzonej sztuki i myśli, które przyszły pokój niesie wyzwolonej Europie.

W tej walce za wolność, radośnie staczanej przeciwko zaborczym państwom, niewolnictwo rozczłonkowanej Polski było ukrytą żałobą dla całej Europy. Bylibyśmy radzi, gdyby to polepszenie losu zbiegło się z wyzwoleniem naszych braci z Alzacji i Lotaryngji, duńczyków z Szlezwigu, włochów w Austrji, wyzwoleniem najdawniejszych i najnieszczęśliwszych ofiar rabusia germańskiego.

Polska zasłużyła na wskrzeszenie. Była ona bohaterską dla innych, dla siebie samej — dzielną w wytrwaniu. Dzięki swej mądrości ma ona zepew-



Gen. JOFFRE,
wódz naczelny armji francuskiej

nioną przyszłość i wolność w łonie wielkiego imperjum słowiańskiego".

Artykuł w „Times" z dnia 21 sierpnia nosi tytuł: „Proklamacja do Polski" i brzmi, jak następuje: „Cesarz Rosyjski przyrzekł zrekonstruować Królestwo Polski. Obiecuje przywrócić jej terytorjalną całość i nadać jej pod swojem berłem kompletną autonomję, religijną wolność i używanie jej narodowego języka. Nie potrzebujemy tracić słów na wskazywanie doniosłego znaczenia tego kroku. Jednem uderzeniem obala on to, co było tradycyjną polityką Rosji względem Polski, przynajmniej od ostatnich lat Aleksandra I-go i przeciwstawia się całemu systemowi „rusyfikacji" na zasadach centralistycznych, które były stosowane przez tyle lat. Jeszcze donioślejszym jest jego wpływ na zagraniczne stosunki Państwa Rosyjskiego. Udział w rozbiorze Polski był głównem węzłem pomiędzy Rosją, Prusami i Austrją od końca XVIII-go wieku. Rosja rozerwała ten węzeł w ten sposób, że niełatwo może być nanowo nawiązany. Uczestnicy w zdobyczy Polski uważali represję polskich aspiracji za swój wspólny interes. Bez względu na uroczyste zapewnienia, jakie dali na Kongresie Wiedeńskim, zaprzeczali temu, aby los Królestwa i jego ludności obchodził kogokolwiek oprócz nich. W 1846 roku, kiedy oddali Austrji ostatni skrawek niezawisłej Polski w maluchnej republice Krakowskiej, potraktowali przedstawienia Anglji i Francji z wyniosłem lekceważeniem. Kwestja polska należała do nich i tylko do nich, naradzali się nad nią wspólnie i wspólnie działali.

Rosja obecnie w puch rozbiła (has thrown to the winds) cały ten system. Cesarz zwraca się nietylko do polaków w Rosji, lecz także do polaków w Prusiech i Austro-Węgrzech. Wzywa tych poddanych dwóch sąsiednich państw, aby zwrócili ku niemu swoją uległość (to transfer their allegiance to him) i obiecuje im połączenie ich z ich braćmi w Rosji i narodową autonomję pod berłem Rosji, jako ich nagrodę. Zapowiada im przerobienie dzieła Fryderyka Wielkiego i Katarzyny i rekonstytucję ich dawnego Królestwa w jego całości z Cesarzem Rosji jako Królem.

Byłoby w najwyższym stopniu zbyt śmiałem przepowiadać następstwa tego daleko sięgającego posunięcia. Ale jednego wyniku jesteśmy pewni.

Odezwa Cesarska, jeżeli jest skuteczna, (if it is effective — może także znaczyć: jeżeli jest rzeczywista) czyni rozdział pomiędzy Rosją i dwoma centralnemi dynastjami i państwami nie do naprawienia. Jestto najbardziej znaczący dowód, jaki Rosja dać może, że uważa wojnę ze swymi wielkimi sąsiadami za wojnę zażartą (war to the knife). Całość Polski, jeśliby była w pełni urzeczywistniona, oznaczałaby rozbiór Prus i oddzielenie Galicji od krajów habsburskich.

Oznaczałaby aneksję pruskiej prowincji Poznańskiej, zepchnięcie pruskiej granicy w tył do Marchji Brandeburskiej i Pomorza. Dla Austro-Węgier ozna-



Marszałek polny FRENCH,
wódz naczelny armji angielskiej

czałaby utratę całego jej terytorjum poza górami Karpackiemi od Śląska do Bukowiny — a prawdopodobnie do granicy rumuńskiej. Dopiero wtedy, gdy będą leżały bezsilne u stóp zwycięscy, sprzymierzone monarchje mogą się zgodzić na taki plan.

Obietnice Cesarza jego polskim poddanym mogą zyskać tylko gorącą aprobatę wszystkich ludów, które kochają wolność. Dla wielkich demokracji Anglji i Francji muszą być specjalnie miłe; przypuszczamy, że nie mniej radośnie powitane będą przez ludy Włoch i Stanów Zjednoczonych. Opresja Polski, niegdyś przedmurza Europy przeciw mongołom i turkom, zakazywanie jej mowy, prześladowanie jej religji obrażały sens moralnego prawa i bardzo przyczyniały się do tego, że sympatje Europy odwracały się od Rosyjskiego Państwa. Nadanie samorządu polskim prowincjom, zjednoczonym z państwem i prawdziwej obywatelskiej i religijnej wolności ich ludności, oddziałają bardzo na usunięcie głęboko zakorzenionych uprzedzeń przeciwko autokracji i zyskają dla niej sympatję narodów zachodnich.

Jak masy rosyjskich polaków przyjmą odezwę, to się jeszcze okaże. Zwrócona jest do ich najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć, do tej gorącej miłości swojej wiary i swojej ojczyzny, której ani gwałt, ani przymilanie się nie zdołały ani skruszyć, ani podminować. Polacy są emocjonalną rasą, ale także są rasą o długiej i żywej pamięci, rasą nawiedzoną przez nieufność i podejrzenia, które oplątują ofiary wielu zdrad i wielu krzywd. Jeżeli bezwarunkowo uwierzą w teraz im dane obietnice, nie możemy wątpić, że rezultaty będą olbrzymie. Polskie pułki walczyły dzielnie dla Cesarza nie z innych pobudek jak przez bojowe instynkty i starą sławę tego rycerskiego narodu. Walczyć będą dla niego z dziesięciokrotnie większem męstwem teraz, gdy spełnienie „świętych marzeń ich ojców“ jest im przyrzeczone jako nagroda zwycięstwa. Ale czy jest pewne, że całkowicie zaufają czynionym im darom? Polscy deputowani byli zapytywani o ten plan i powitali go z radością. Ale czy ci deputowani, wybrani na podstawie ustawy wyborczej i w warunkach, jakie teraz istnieją, mogą mówić za cały naród? Czy mogą zapomnieć o 1830 i 1863? Wierzymy, że mogą i że zapomną i że ta walka naprawdę stworzy dla nich „świt nowego życia“, ale nie możemy mieć całkowitej pewności co do ich postawy, dopóki nie okaże się przez ich czyny. Narodowy ruch w Rosyjskiej Polsce pod auspicjami Cesarza będzie miły dla Zachodniej Europy także z innego względu. Może bowiem tylko wzmocnić liberalne i konstytucyjne stronictwa w Dumie i w całem państwie“.

Oto największej wagi głosy, francuski i angielski o sprawie polskiej wobec wielkiego przełomu w dziejach Europy — głosy, nie wymagające komentarzy.

Śród wielu innych na uwagę zasługuje entuzjastyczny artykuł wybitnego pisarza francuskiego, członka Akademji, Henryka Lavedana, ogłoszony w paryskiej „Illustration“ oraz ustęp z artykułu Gustawa Herve'go w redagowanem przezeń piśmie „La guerre sociale“. Nawiasem mówiąc, Hervé, głośny antymilitarysta, z chwilą wybuchu wojny z Niemcami, zaznaczył bankructwo na dziś swej doktryny i niejako ekspiację za grzech szerzenia zasad przedwczesnego rozbrojenia, osłabiających ducha wojennego rodaków, w sposób, godny francuskiego patrjoty: sam zgłosił się na ochotnika do armji czynnej, odpierającej najście wroga. W artykule swym, napisanym z powodu zamordowania Jaures'a, p. t. „Pożegnanie z Jaures'em“, pełnym wyrazów hołdu dla tragicznie zmarłego wodza socjalistów, znajduje się ustęp o zjednoczeniu Polski, niemal identyczny z myślą przewodnią ogłoszonej uroczyście w dziesięć dni potem odezwy Naczelnego Wodza armji, sprzymierzonej z armją francuską.

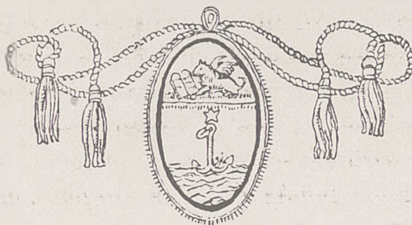
Sprawę polską w związku z zadaniami obecnej wojny porusza jeszcze w „Figarze“ Gabryel Hanotaux, dawny minister spraw zagranicznych, imię szeroko znane w świecie politycznym i literackim Francji, zaś w „Tempsie“ z dnia 28 Sierpnia Tardieu, najwybitniejszy dzisiaj publicysta dyplomatyczny we Francji, znowu powraca do kwestji, tak gorąco dziś roztrząsanej na łamach prasy zachodnio-europejskiej w artykule wstępnym p. t. „Obowiązek polski“ (Le devoir polonais).

Tardieu'mu nie jest tajny opór, jaki koła nacjonalistyczne w Rosji stawiać będą urzeczywistnieniu programu, nakreślonego w obietnicy Naczelnego Wodza, gdyż ich „tradycje zbliżają się więcej do feodalizmu niemieckiego niż do wolności,“ lecz wierzy, że trudności te będą przełamane i pojednanie się Polski z Państwem Rosyjskiem, na pożytek stron obu, będzie doniosłym rezultatem tej wielkiej wojny, jaką ludy wyswobadzające toczą teraz z siłami ucisku i przemocy w imię sprawiedliwości i wolności.



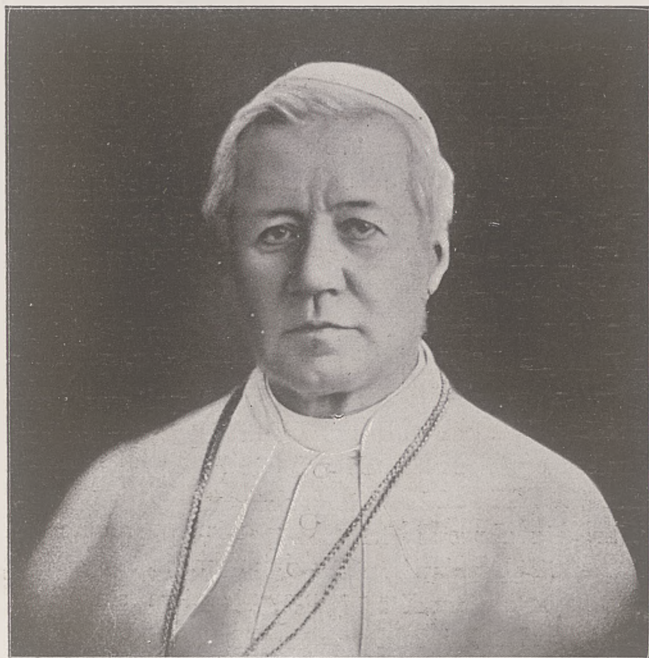


ZMIANA NA STOLICY PIOTROWEJ



W chwili gdy huragan dziejowy wojny Wschodu i Zachodu przeciw polipowi germańskiemu wstrząsnął posadami Europy, zgodnie z przepowiednią Sybilli paryskiej, pani de Thebes, świat katolicki otrzymał nowego Sternika Nawy Piotrowej: dnia 20 sierpnia zmarł papież Pius X, a dnia 3 września wstąpił na tron papież Benedykt XV.

Kardynał-patryarcha wenecki, Józef Sarto został dnia 4 sierpnia 1903 roku niespodzianie wybrany papieżem, gdy przeciw wyborowi kardynała Rampolli, skupiającego największą ilość głosów w *conclave* po śmierci Leona XIII, wystąpił z protestem książę-biskup krakowski, kardynał Puzyna, jako wyraziciel woli cesarza Franciszka Józefa. Rampolla, uchodzący za biegłego dyplomatę, kierownik polityki międzynarodowej Watykanu, jako Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, sprzyjał więcej trójporozumieniu niż trójprzymierzu, i ten wzgląd skłonił Jego Apostolską Mość cesarza Austrji do skorzystania z przywileju, opartego raczej na tradycji historycznej niż na prawie. Nowy papież, mimo że protestowi Puzyny zawdzięczał swój wybór, postanowił położyć kres mieszaniu się głów koronowanych do sprawy obsadzania Stolicy Piotrowej i ogłosił 7 marca 1909 roku bullę, zakazującą uznawania przy przyszłych wyborach papieskich prawa veta monarchów katolickich. Dodać należy, że zrażony czynem kardynała krakowskiego, przez cały czas swego pontyfikatu nie udzielił kapelusza kardynalskiego żadnemu z polskich dostojników Kościoła, tak iż od czasu śmierci kniazia Puzyny nie mamy swego przedstawiciela w Świętem Kolegium: znowu więc interesy polskie zostały poświęcone, w imię lojalności, interesom cudzym. Godzi się o tem przypomnieć teraz, gdy w obliczu przyszłego zjednoczenia Polski rozważamy tragizm naszego życia trójzaborowego.



Ś. p. papież Pius X.



Papież Benedykt XV.

Pius X, urodzony w r. 1835 w małem miasteczku prowincji Treviso, pochodził z ludu. Józef Sarto studjował teologję w biskupich seminarjach w Treviso i w Padwie, w r. 1858 wyświęcony został na kapłana i pełnił obowiązki duszpasterskie w djecezji weneckiej. W r. 1875 został kanonikiem i rektorem seminarjum duchownego w Treviso. Nie żądny zaszczytów, odznaczający się przez całe życie niezwykłą skromnością, wymówił się od biskupstwa w Treviso w r. 1880 i dopiero na wyraźny rozkaz Leona XIII przyjął katedrę biskupią w Mantui w r. 1884. Dnia 12 czerwca 1893 roku został kardynałem, a w trzy dni potem patryarchą Wenecji. W dniu 10 sierpnia, jedenaście lat temu koronowany został jako następca Leona XIII.

Nowy papież zajął wobec rządu włoskiego zasadnicze stanowisko swych poprzedników, domagające się władzy świeckiej, jako niezbędnej dla swobody Kościoła, pozwolił jednak katolikom włoskim brać udział w wyborach politycznych, czego Leon XIII zabraniał. Było to jedyne ustępstwo nowego pontyfikatu, odznaczającego się naogół w polityce skrajną zachowawczością. Nieprzejednane stanowisko Kuryi w stosunkach z Francją doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Rzeczypospolitą, do wymówienia konkordatu i wreszcie, w r. 1905 do oddzielenia Kościoła od państwa we Francji. Kierownikiem polityki Stolicy Apostolskiej za zmarłego papieża był wyniesiony przezeń do godności kardynalskiej hiszpan, Merry del Val, człowiek bardzo zdolny, lecz nieprzejednany konserwatysta, w przeciwieństwie do poprzedniego Sekretarza Stanu, kardynała Rampolli. Surowa zachowawczość pontyfikatu Piusa X ujawniła się też w stosunku do katolickiego modernizmu, potępionego bezwzględnie przez syllabus „Lamentabili“ i encyklikę „Pascendi“. W wewnętrznym zarządzie Kościołem następca Leona XIII, sam kapłan ewangielicznej prostoty ducha i wielkiej świętobliwości, starał się wszelkiemi siłami o zaszczepienie zasad, których sam był wzorem, śród podwładnego mu duchowieństwa. Ostentację dworu papieskiego przyjmował jako uświęconą przez tradycję konieczność, i gdzie mógł, starał się o zmniejszenie przepychu, jakim nowa godność go otoczyła. Demokratycznie usposobiony Namiestnik Chrystusowy wywoływał niektóremi swemi zarządzeniami w tym zakresie niezadowolenie arystokracji watykańskiej, przywykłej do wytworności wielkopańskiej hrabiego Pecci (Leona XIII).

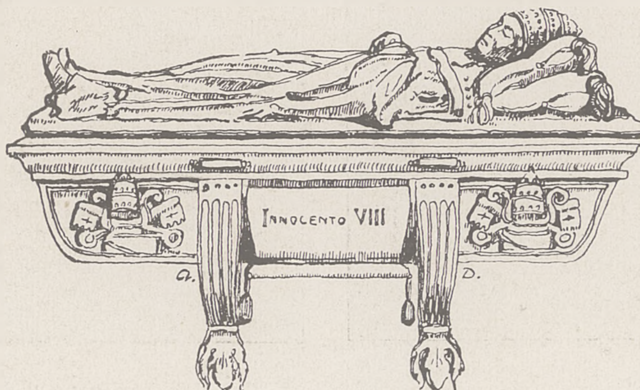
Sprawami polskiemi Pius X zajmował się dwukrotnie: podczas wypadków 1905 roku w encyklice do Polaków nawoływał do pojednawczości i uspokojenia, potem zaś, zbadawszy doktryny marjawityzmu, potępił go, jako odstępstwo od niewzruszonych podwalin wiary katolickiej.

* * *

Rezultat czterodniowych wyborów, po kilku nieudatnych głosowaniach ostatniego *conclave* był niespodzianką, w której bezwątpienia znalazła swe odbicie przełomowa chwila dziejowa, jaką świat cały przeżywa. Na papieża wybrany został najmłodszy, od maja r. b. zaledwie członek kolegium kardynalskiego, arcybiskup boloński, Jakób della Chiesa.

Następca Piusa X, urodzony w r. 1854 w Pegli, w prowincji genueńskiej, pochodzi ze starej, arystokratycznej rodziny włoskiej. Ukończył akademję dei Nobili ze stopniami doktora filozofji, teologji i prawa kanonicznego, gdzie również otrzymał wykształcenie dyplomatyczne. Jako sekretarz nuncjatury w Hiszpanji od roku 1883 do roku 1887, zwrócił uwagę ówczesnego Sekretarza Stanu, kardynała Rampolli wybitnemi zdolnościami dyplomatycznemi i otrzymał urząd referenta w wydziale sekretarjatu stanu. Wkrótce został osobistym sekretarzem Rampolli, którego poglądy polityczne w zupełności podzielał, i w tej roli brał udział we wszystkich aktach polityki Leona XIII. W r. 1900, w uznaniu pracy i zasług na tem stanowisku mianowany został prałatem domowym papieskim.

Po śmierci Leona XIII i ustąpieniu Rampolli usunął się również od polityki watykańskiej, która z chwilą mianowania Sekretarzem Stanu kard. Merry del Val'a wstąpiła na drogę, niezgodną z przekonaniami della Chiesy. W r. 1907 otrzymał arcybiskupstwo bolońskie, które równało się dla wybitnego dyplomaty emeryturze politycznej. Niespodziewanie mianowany kardynałem na ostatnim konsystorzu w maju roku bieżącego, zasiadł obecnie na Stolicy Apostolskiej, jako Benedykt XV.



Jak widzimy z powyższego życiorysu, nowy pontyfikat zaczyna się pod znakiem powrotu do myśli politycznych i społecznych Leona XIII, a więc, w obecnym momencie dziejowym, jest poniekąd przyłączeniem się Kuryi Rzymskiej do koalicji europejskiej przeciw Niemcom i Austrji.

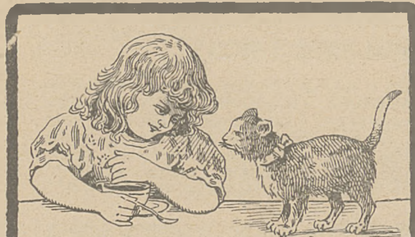


Mapa pogranicza Królestwa, Prus, Poznańskiego i Szlązka.



Mapa pogranicza Królestwa, Podola, Wołynia i Galicji.

ALUMINIOWE naczynia kuchenne piękne i hygieniczne używa każda dobra gosposia dbająca o zdrowie swej rodziny. Skład Ś-to Krzyska № 18, telefon 275-69 **I. Domańskiego i B. Meduskiego.**



KAKAO WEDLA

najzdrowszy napój na pierwsze śniadanie wyróżnia się wielką wydajnością, przyjemnym smakiem i łatwą rozpuszczalnością

DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE

GABINET KOSMETYKI HYGIENICZNEJ

przeciwko wadom piękności

WARSZAWA, KRUCZA 46 m. 3. TELEFON 241-01.

Usuwa bezpowrotnie włosy z twarzy, brodawki, pryszcze, posiada odpowiednie środki skuteczne, które się wysyła za zaliczką pocztową.

PORADY LISTOWNIE.

POLECAMY FIRMĘ KRAJOWĄ:



POLECAMY KRAWCA **ALEKSANDRA ZBOROWSKIEGO**

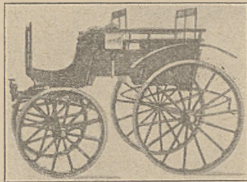
Warszawa, Szpitalna 6. Telefon 102-35.

FABRYKA POWOZÓW

FIJAŁKOWSKI i KOWALCZYK

w Warszawie, Leszno 58 i 23, telef. 64-71 i 260-37.

Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju powozów i bryczek. Dorabia nowe „corrosseri" do samochodów. Przyjmuje się na zamiane stare powozy.



Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie ekwipaży.

KRAWIEC MĘZKI W. CICHACZ Chmielna 32 m. 22.

Telef. 179.03, **vis à vis Hotelu Royal.**

„OGRODNIK KRAJOWY"

M. NAGAY planista, zakłada parki, ogrody ozdobne i dochodowe. Inspekcje, poprawia stare **Warszawa, ul. Senatorska 31. Telefon 178-63.**

LÓD SZTUCZNY

z wody źródlanej z dostawą od $^1/_2$ p. Tel. 35-35.

Pierwszorzędna Pracownia Ubiorów Męskich ANTONIEGO KLOCHA

Marszałkowska 119 (I piętro). Telef. 165-71.

E. ZAREMBA

w Warszawie, ul. Nowo-Senatorska 4.

Bryczek, wolantów, Italjanek, koszyków, dwukołówek, szarabanów, linijek wielki wybór. Fabryka odnawia powozy oraz koła i t. p.



JAMIOŁKOWSKI, Warszawa, Szpitalna 10.

ARTYSTYCZNE KWIATY WANDY SIWIŃSKIEJ

Krak.-Przedmieście Nr 61. Telefon Nr 76-78.



Na Placu Witkowskiego Hale targowe, dachy kryte papą gudronitową fundamenty izolowane płótnem gudronitowem.

Egz. od 1871 r.

WILGOĆ i GRZYB DRZEWNY

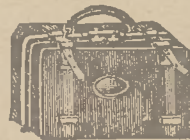
niszczy radykalnie z 25-letnią gwarancją

„GUDRONIT"

W. CISZEWSKI

Warszawa, Krak. Przedm. 17. Telef. 11-45.

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów.



KUFRY TORBY WALIZY NESESERY **G. Brzeziński i Syn**

Warszawa, Ś-to Krzyska 15, wprost Włodzimierskiej.

WIELKI WYBÓR PRZYBORÓW PODRÓŻNYCH WŁASNEJ FABRYKI

Obuwie płócienne. Trepki, Plecaki, Pasy, Manierki skaut.

TOWAR TYLKO NAJLEPSZY.



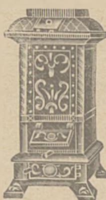
Perły, Brylanty, Rubiny, Szmaragdy, Szafiry, oraz wykwintna platynowa biżuterja

J. RUSZCZYŃSKI

Warszawa, Marszałkowska 145. Telef. 57-40.

FABRYKA RAM J. Adamczyk

STYLOWYCH I FANTAZYJNYCH **Warszawa, Bracka 20. Tel. 167-67.**



FINK i WILLE

WARSZAWA

Fabryka ul. Dworska 1c. Kantor ul. Elektoralna 23, telef. 38-45.

NAJLEPSZE ŻELASTWO KUCHENNE I PIECOWE. PIECE ŻELAZNE. PIECE PIEKARSKIE. CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Telefony. Piorunochrony. Oświetlenie. Dzwonki elektryczne. Sygnalizacje instaluje

STANISŁAW STRAUS, Jerozolimska 33

FIRMA EGZYSTUJE OD 1886 ROKU, PRZENIESIONA Z NOWEGO-ŚWIATU.

SAPINOL daje prawdziwie wzmacniające **sosnowo-balsamiczne kąpiele.** Cena 65 kop. flakon na 3 razy. Apteka **J. BOBAKOWSKIEGO** Marszałkowska 21, Warszawa.

ALBAROSA dr. Jules, znany, znakomity środek przeciw odmrozinom? — rzeciw ınegom i oparzeliznie. **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

Największy Magazyn UBIORÓW MĘZKICH **STANISŁAWA CZAPIŃSKIEGO**

w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 2. Telefon Nr. 35.54.

NA CZASIE

WARSZAWA WOBEC WOJNY.

Dnia 1 sierpnia o 11-ej wieczorem nadzwyczajne wydania dzienników oznajmiły Warszawie historycznej doniosłości wieść: Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Stolicę naszą, w pełni odpoczynku letniego, depesza ta raziła jak grom. Niezwłoczne następstwa dokonanego faktu wywołały zrozumiały popłoch, uprzytomniając całą grozę dobycia oręża przez sąsiadów: wstrzymanie operacji Banku Państwa spowodowało zatamowanie działalności banków prywatnych, a co za tem idzie zamęt i zastój życia gospodarczego nietylko Warszawy, lecz i całego kraju. Gromadny powrót a raczej ucieczka letników z okolic podmiejskich, wyjazd części niestałych mieszkańców w głąb Rosji, zawieszenie czynności sądów, gwałtowne zakupywanie żywności, run na banki i inne instytucje finansowe, ruch mobilizacyjny — wszystkie te objawy rozpoczynającej się wojny zmieniły nie do poznania fizyonomię życia Warszawy, w tej porze roku drzemiącej jeszcze zazwyczaj w dusznej, atmosferze sezonu „ogórkowego". Wyjątkowo piękne lato i pomyślny pod względem ekonomicznym rok sprawiły, że sezonowy exodus letni nad morza, w góry, do wód i na wieś był bardzo liczny; przekonaliśmy się o tem z liczby mieszkańców Warszawy, zaskoczonych przez wybuch wojny zagranicą i wędrujących do dziś dnia po morzach i lądach Europy w drodze do domu. Do dziś dnia jeszcze mnóstwo rodzin naszego miasta bądź nie wie, co się dzieje z ich blizkimi, bądź daremnie oczekuje powrotu lub możności porozumiewania się z nimi. Przerwa w komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej z nieprzyjacielskiemi państwami, wobec położenia geograficznego Warszawy szczególnie dotkliwie odbiła się na zamożniejszej ludności naszego miasta, a szykany władz pruskich wobec poddanych rosyjskich, pragnących dostać się do domu, upamiętniły się na zawsze w odysei kilkotygodniowego powrotu przez Szwecję, Finlandję i Petrograd tysięcy warszawiaków z Sopot, odległych o siedem godzin drogi od Warszawy.



Niezwykły widok na ulicach Warszawy: rezerwiści francuscy dążą na kolej, w drodze do ojczyzny.

Tymczasem mieszkańcy naszej stolicy po chwilowym popłochu szybko przyszli do siebie: samopomoc obywatelska rozciągnęła opiekuńczą działalność na wszystkie dziedziny życia, starając się w możliwie najszerszym zakresie organizować, wiązać i naprawiać poszarpane przez konieczności czasów wojennych stosunki. Z jednej strony zajęto się zapewnieniem pomocy rodzinom powołanych do szeregów rezerwistów i pozbawionym wskutek wojny możności zarobkowania, z drugiej strony zakrzątnięto się dokoła utrzymania w miarę możności normalnego trybu życia, by i moralnie i materjalnie zaradzić klęskom wojny. Zawiązany zaraz po ogłoszeniu mobilizacji Komitet Obywatelski pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego, podzielony na szereg sekcji, uruchomił liczny zastęp osób, ożywionych duchem obywatelskim, w imię obowiązku społecznego ofiarujących pracę swą i pomoc w rozwijaniu zadań komitetu. Wszystkie sfery ludności złączyły się w poczuciu solidarności wobec dotykających wszystkich, w większym





Mobilizacja koni na Placu Wyścigów Konnych.

lub mniejszym stopniu, następstw wyjątkowej sytuacji, w jakiej kraj się znalazł. Ofiarność publiczna szerokie zatoczyła kręgi: w miarę środków, każdy pospieszył ze swym groszem tam, gdzie organizowano pomoc dla najbardziej jej potrzebujących: poza Komitetem Obywatelskim, stanowiącym centralę samopomocy społecznej stolicy, powstały inne, poszczególnym zadaniom chwili poświęcone, jak Kuratorjum Opieki nad rodzinami rezerwistów, (pod przewodnictwem Pawła Górskiego) Polski Komitet Sanitarny, pomoc dla biednych przy Tow. Dobroczynności (staraniem ks. biskupa Ruszkiewicza) i różne organizacje doraźne, zawiązujące się w miarę rozwoju wypadków. Z miast, miasteczek i osad, zajętych przez nieprzyjaciela, wciąż przybywają do Warszawy pozbawieni dachu i mienia, straconego w zawierusze wojennej. Pierwsi przybyli bezdomni z nieszczęsnego Kalisza, obróconego w perzynę na samym początku wojny przez pruskich hunnów. Jednocześnie miasto nasze zaczęło się energicznie przygotowywać na przyjęcie rannych, których po pierwszych bitwach na wschodnio-pruskim teatrze wojny zaczęto nadsyłać. I tu lwia część pracy i zabiegów spoczęła na barkach inicjatywy prywatnej. Można rzec, iż w tym kierunku ofiarność i gotowość do niesienia pomocy szerokich sfer społeczeństwa warszawskiego najsilniej się zadokumentowała: powstało mnóstwo szpitali i lazaretów, ufundowanych przez instytucje społeczne i osoby prywatne, setki młodych kobiet zgłosiło chęć niesienia pomocy sanitarnej rannym, wśród nich mnóstwo pań i panien z towarzystwa; na mieście rozwieszono skrzynki do gazet i książek dla leżących w szpitalach lżej rannych żołnierzy, chciwych wieści z placu boju; obficie napływają ofiary w gotówce i w naturze dla obrońców naszych ognisk rodzinnych — słowem, uczyniono dużo, uczyniono w Warszawie co należało, by ulżyć cierpieniom tych, których los uchronił od śmierci, każąc im przelewać krew na polu walki.



Nad Wisłą podczas mobilizacji: Wyjazd rezerwistow.

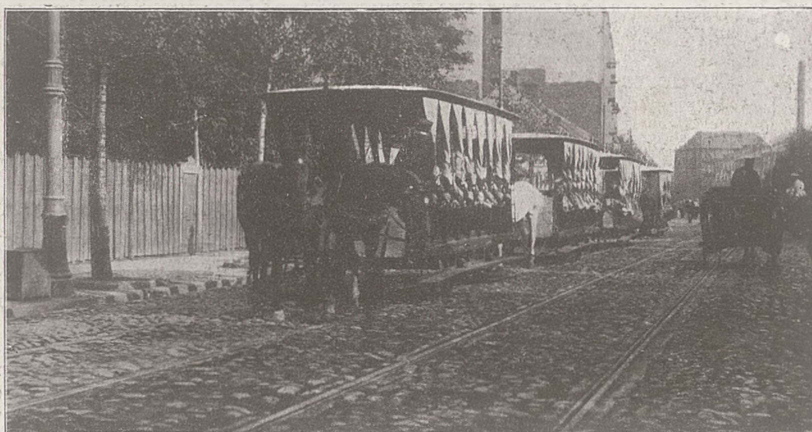
Kiedy po raz pierwszy na drodze z mostu Kierbedzia na Krak.-Przedmieście i Nowy-Świat ukazały się samochody, wozy strażackie, platformy i tramwaje konne z rannymi, wobec tej naocznej grozy wojny, drgnęło porywem głębokiego współczucia serce Warszawy: z tłumu, zalegającego w skupieniu chodniki, padały kwiaty na nosze wojowników, podawano na wozy papierosy, łakocie, owoce, większość kobiet płakała cicho, a i wielu mężczyzn łzy miało w oczach.

Mobilizacja w Warszawie odbiła się oczywiście dobitnem piętnem na fizyonomji naszego miasta: ulicami przeciągały we wszystkich kierunkach partje rezerwistów, dążących na punkty zborne; przed Uniwersytetem, na Dynasach stały tłumy krewnych powołanych do szeregów, odprowadzające mężów, ojców, braci i przyjaciół; zapłakane kobiety z dziećmi siedziały grupami na chodnikach w pobliżu miejsc sprawdzania zapasowych; ruch tramwajowy zmalał z powodu powołania do służby czynnej części personelu, obsługującego elektrowozy; długie sznury wszelkiego rodzaju wozów z prowiantem dla wojsk ciągnęły ulicami;


Przemarsz wojsk na ulicach Warszawy.

Zakonnica, rozdająca medaliki żołnierzom odjeżdżającym na wojnę.

w samochodach pędzili wojskowi; przenikliwe syki syren automobilowych mieszały się z wrzaskiem ulicznych kolporterów dzienników, ogłaszających w biegu wyjście „nadzwyczajnego dodatku“ i „świeżego telegramu“; publiczność rozchwytuje zadrukowane arkusze i czyta je na ulicy; tworzą się grupy, z ożywieniem komentujące ostatnie wiadomości polityczne. Równocześnie z tem wzmożonem tętnem życia na ulicy, normalny ruch handlowy słabnie, a w niektórych branżach prawie zamiera; w sklepach z artykułami, potrzebnymi przed wyjazdem na wojnę tłok; oficerowie ekwipują się na drogę: krawcy wojskowi, szewcy, zegarmistrze, optycy, sklepy kolonjalne robią świetne interesy; natomiast księgarnie np. mają po kilka rubli obrotu dziennego zaledwie, za nabyte mapy, bo ludzie wobec wojny europejskiej czują potrzebę przypomnienia sobie geografji. Książek nikt nie kupuje, bo nikt ich nie czyta. W wypożyczalniach, t. zw. czytelniach martwa cisza. Wszelką lekturę wyparły depesze w dziennikach; zarobki zręcznych sprzedawców gazet wyglądają imponująco wobec zarobków ludzi pióra. Teatry, mimo małej frekwencji, nie zamykają swych podwoi, zmieniają jeno swój repertuar w zastosowaniu do nastroju ogółu: znikają więc z afiszów wszelkie dramaty



Tramwaje konne z rannymi.



Kwesta uliczna na rzecz rodzin rezerwistów.



Wykłady d-ra Kijewskiego dla sanitarjuszek.



Szwalnia Sekcji Kobiecej Komitetu Obywatelskiego.

i komedje klasyczne, obyczajowe, z tezą i bez tezy, stylowe i modernistyczne, ustępując miejsca sztukom, których same tytuły mówią za siebie. Mamy więc: „Alzację", „W niemieckich szponach", „Ułanów", „Opiekę wojskową", nawet aktualną bombę p. t. „Prusacy", na tle świeżego pogromu Kalisza osnutą. Rzeczy naogół małej wartości artystycznej, lecz publiczność o to dziś nie pyta: *inter arma silent musae.* Jedynie lekka muza farsy i operetki wygrywa swój zwykły repertuar, dając zdenerwowanym życiem obecnem warszawiakom parę godzin rozrywki i śmiechu. Wszelka wogóle produkcja umysłowa wstąpiła w znak Marsa: poeci, romansopisarze i krytycy albo milczą, albo piszą artykuły polityczne i feljetony aktualne. Brać literacka i artystyczna znalazła się w najcięższem bodaj położeniu: godność zawodu nie pozwala zwracać się o pomoc do organizacji filantropijnych, a o zarobkowaniu w obecnych czasach nie może być prawie mowy.

Ze szczególnem też uznaniem należy podnieść inicjatywę tych kół inteligencji naszego miasta, które zajęły się ulżeniem ciężkiego położenia materjalnego, w jakiem znalazła się liczna rzesza literatów, plastyków, nauczycieli prywatnych i innych pracowników umysłowych, drogą założenia tanich jadłodajni, przeznaczonych specjalnie dla inteligencji, gdzie za skromną opłatą otrzymać można zdrowy posiłek. Jedna z takich „kuchni," urządzona przy pomocy grona obywateli przez grupę „Zjednoczenie społeczne," cieszy się ogromnem wzięciem, gdyż organizatorzy, stosując się do potrzeb kulturalnych swych stołowników, urządzili lokal ze smakiem i wygodą, tworząc rodzaj klubu, ogniskującego liczne grono przedstawicieli wolnych zawodów z pośród inteligencji warszawskiej. Zarządza kuchnią tą i czynną okazuje pomoc przy wydawaniu obiadów grono pań z towarzystwa, z artystkami teatrów naszych na czele, co oczywiście dodaje specjalnego uroku tej sympatycznej „jadłodajni" w czasie wojny. Pomimo licznych ofiar instytucji, osób prywatnych, dobrowolnego opodatkowania się na rzecz ofiar wojny pracowników biur, banków, etc., rozległe zadania komitetów, organizujących samopomoc społeczną w stolicy, potrzebują coraz większych środków dla ulżenia doli tysięcy rodzin rezerwistów, ludzi pozbawionych pracy oraz rannych. Wypróbowany sposób kwesty ulicznej zapomocą „kwiatka" zastosowano i teraz, ze zmianą „kwiatka" na znaczek, symbolizujący cel zbierania ofiar. Mieliśmy już dwie kwesty na Czerwony Krzyż, jedną na Polski Komitet Sanitarny; organizuje się kwesta na rzecz Komitetu Obywatelskiego. W pierwszych tygodniach wojny zawiązane Kuratorjum Opieki nad rodzinami rezerwistów urządziło zbieranie ofiar w sposób dla Warszawy nowy: rozstawiono wprost na chodnikach, w różnych ruchliwych punktach miasta stoliki i kosze, do ofiar w gotówce i w naturze przez przechodniów, pod opieką kwestarek i kwestarzy, siedzących za stołem, jak się to dzieje na dorocznych wentach sklepowych na cele dobroczynne. Niezależnie do tych wszystkich środków gromadzenia funduszów na walkę z klęskami, spadającemi na ludność w czasie wojny, specjalna sekcja zbierania ofiar z ramienia Komitetu Obywatelskiego obchodziła domy, kwestując po mieszkaniach. Stwierdzić należy na chlubę społeczeństwa warszawskiego, że gorliwem wypełnieniem podjętych w poczuciu obywatelskiem obowiązków, wszyscy członkowie organizacji, zajętych dostarczaniem środków Kom. Obywatelskiemu, zasięganiem informacji o potrzebujących i rozdawaniem zapomóg: opiekunowie cyrkułowi, dzielnicowi i domowi przyczyniają się znakomicie do ulżenia doli pośrednim ofiarom wojny, a tem samem do przetrzymania ciężkich czasów dzisiejszych w oczekiwaniu lepszej przyszłości, jaką naszej Ojczyźnie wielki przewrót dziejowy, w naszych oczach odbywający się, zapowiada.



1) Ciężko rannych samochodami przewożą z dworca do szpitala. 2) Lekko ranni jadą do szpitala, jak się dało. 3) Przewożenie rannych karetkami Pogotowia Ratunkowego.



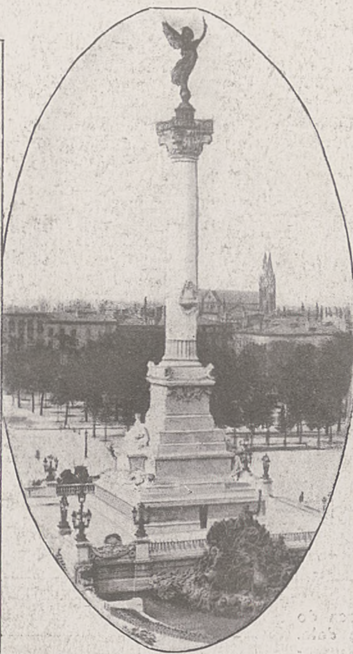


Pomimo zastoju ekonomicznego i wynikłego stąd pozbawienia pracy wielu mieszkańców naszego miasta, od początku wojny widzimy objaw nader dodatni w życiu stolicy: kronika policyjna notuje ogromne zmniejszenie się bójek ulicznych, rozpraw nożowych, rabunków i napadów, jakich widownią były tak często w ostatnich latach przedmieścia i okolice podmiejskie. Statystyka Pogotowia Ratunkowego za sierpień, t. j. za pierwszy miesiąc wojny, notuje zmniejszenie się wypadków zadania ran do $^1/_3$ w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego. Ten pocieszający rezultat przypisać należy energicznym środkom, jakie władze zastosowały z chwilą ogłoszenia mobilizacji przeciw użyciu trunków wyskokowych. Zapasy wódki zniszczono w całem państwie; zakaz sprzedaży wywołał zamknięcie mnóstwa szynków i piwiarni, gdzie przeważnie gromadziły się męty ludności miejskiej; ograniczenia w handlu wódką i piwem przybrały szeroki zakres: jedynie w pierwszorzędnych restauracjach i kawiarniach dozwolona jest w małej ilości sprzedaż trunków na miejscu; w bufetach na dworcach kolejowych dziś nikt kieliszka wódki nie otrzyma; wysokie kary administracyjne powstrzymują od prób naruszenia przepisów, w celu propagowania trzeźwości wydanych. Straty, jakie skarb ma z tego powodu, pokryć mają w części podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych, oraz dopłaty do biletów kolejowych na rzecz Czerwonego Krzyża, zwykłe w czasie wojny. Ministeryum finansów opracowuje szereg innych projektów powiększenia dochodów skarbu w związku z utratą ogromnych istotnie sum, jaką wywołała walka rządu z alkoholizmem. Niewątpliwie tendencja ta pozostanie i po wojnie, jako zasadnicza reforma społeczna, tak ważna i pożądana. Będzie to jedna z najważniejszych zdobyczy, jaką społeczeństwo z wojny obecnej wyniesie.

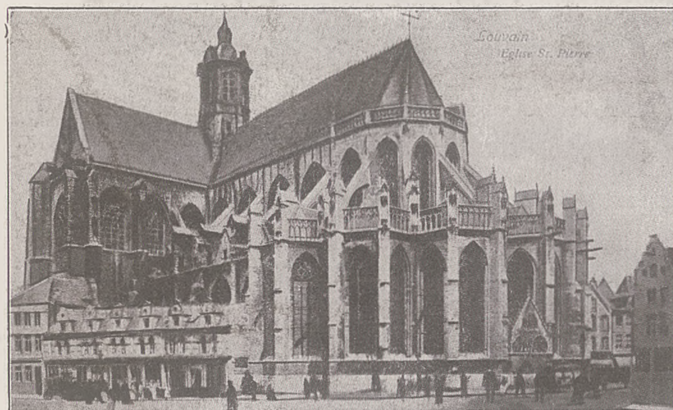
Podstawowe sprawy ekonomiczne czasów wojennych: żywnościowa, mieszkaniowa i wobec zbliżającej się zimy równie ważna — opałowa są główną troską ludności naszego miasta. Drożyznę niektórych artykułów, nieuzasadnioną warunkami ekonomicznymi, wywołuje spekulacja

Szlakiem wojny.













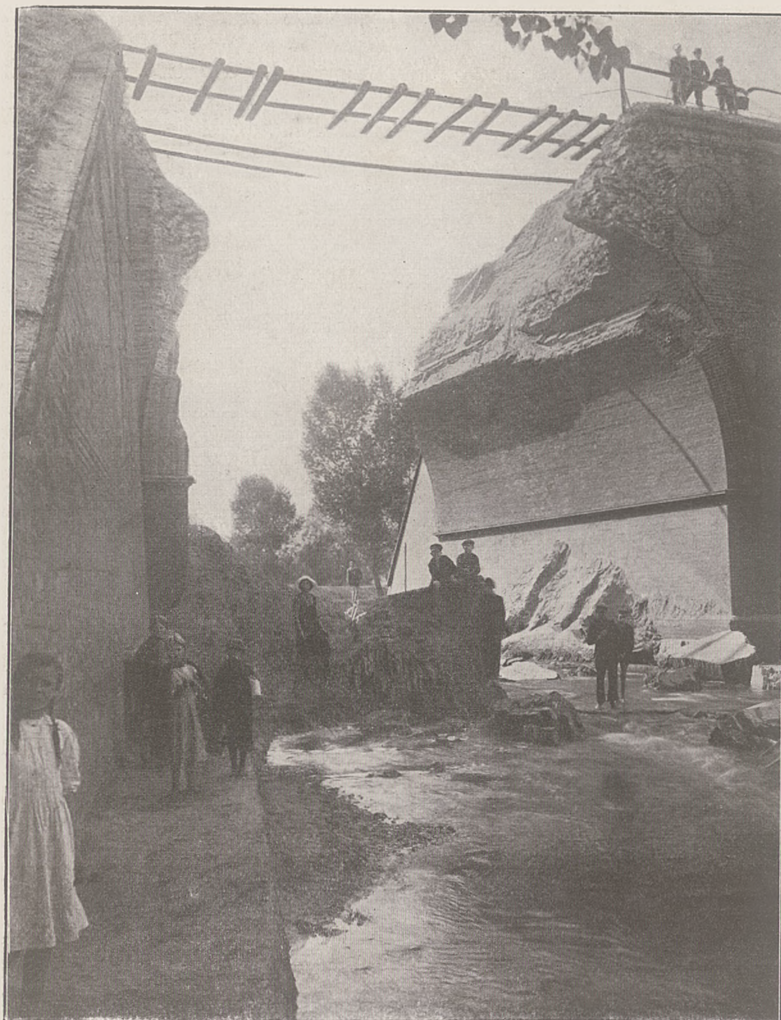
Rząd górny, od lewej ku prawej: 1) Arcydzielo budownictwa gotyckiego, katedra w Reims, zburzona przez niemców. 2) Pomnik Żyrondystów w Bordeaux, dokąd przeniósł się chwilowo rząd francuski. 3) Katedra katolicka we Lwowie, zdobytym przez wojska rosyjskie. Rząd środkowy: 1) Katedra w Louvain, w Belgji, spalona przez niemców 2) Główny rynek w Kaliszu, zburzonym przez niemców. Na dole: Pałac królewski w Brukselli, zajętej przez niemców.



Bezdomni kaliszanie w Dolinie Szwajcarskiej.



Kuchnia dla inteligencji „Zjednoczenia Społecznego".



Most kolejowy, wysadzony w powietrze.



„Pamiątka", zostawiona przez prusaków w Radomiu.

handlujących, którą znów podsyca sama ludność: byle plotka wywołuje alarm i chwilowy popłoch, ujawniający się w gwałtownem gromadzeniu zapasów, co naturalnie odbija się natychmiast na cenach. Konieczne jest ustanowienie przez władze taksy w porozumieniu z Centralnym Komitetem Obywatelskim.

Szkoły rozpoczęły się w czasie właściwym, lecz przy znacznie zmniejszonej frekwencji uczącej się młodzieży, zwłaszcza z prowincji; wiele okolic kraju, w pobliżu terenu działań wojennych, zostało odciętych od stolicy; utrudniona, a często z niebezpieczeństwem połączona komunikacja, obawa wysyłania dzieci w tych czasach z domu ujemnie odbiła się na sprawie tegorocznej pracy szkolnej, zarówno dla młodzieży, jak i dla personelu nauczycielskiego. Są to jednak skutki „siły wyższej", którym zapobiedz niepodobna w czasach, jakie cały kraj nasz przeżywa. Wytężona praca po powrocie do normalnych warunków musi szkody obecne powetować i do lepszej przyszłości, jaka nas czeka, grunt należycie uprawić.

Tymczasem starajmy się ze wszystkich sił, by tam gdzie można, normalnego biegu życia nie hamować.

Oto pierwszy obywatelski obowiązek wszystkich razem i każdego z osobna!

NADESŁANE.



Od Wydawnictwa.

Trudności finansowe, techniczne i komunikacyjne chwili obecnej czynią wydawanie pisma ilustrowanego prawie niemożliwem. Zwłaszcza wydawnictwo o takiej szacie zewnętrznej, jak *Wieś i Dwór* napotyka przeszkody, szczególnie trudne do zwalczenia.

Czytelnicy nasi, nie wątpimy, zdają sobie doskonale z tego sprawę. To też, mamy nadzieję, ocenią należycie wielki wysiłek, jakiego daliśmy dowód, wydając w dzisiejszych warunkach zeszyt niniejszy, w normalnej objętości i w dotychczasowej artystycznej szacie. Tworzy on *Zeszyt Pamiątkowy,* obrazując w tekście i w rycinach najdonioślejsze momenty dziejowego przewrotu, jaki naród nasz przeżywa.

Wobec wydania w sierpniu, mimo rozpoczęcia wojny, zeszytu XV-go, niniejszym zamykamy kwartał III. W miarę możności, wydawać będziemy nadal zeszyty, poświęcone sprawom aktualnym, licząc na poparcie naszych usiłowań przez Sz. Czytelników i Przyjaciół pisma.

Pragnąc, o ile okoliczności na to pozwolą, nie zawieszać wydawnictwa na czas wojny, prosimy o rychłe wniesienie prenumeraty za kw. IV i o uregulowanie zaległej.

Podajemy do wiadomości osób interesowanych, że współredaktor naszego pisma, Walenty Zieliński, z d. 1 Sierpnia powołany został do armii czynnej.

WARUNKI PRENUMERATY

Dwutygodnika **„WIEŚ I DWÓR"** łącznie z dodatkami **„Sport i Hodowla"**:

W Warszawie z odnoszeniem do domu:		W Królest. i Cesarst. z przesyłką pocztową:	
rocznie rb.	10.—	rocznie rb.	12.—
półrocznie rb.	5.—	półrocznie rb.	6.—
kwartalnie rb.	2.50	kwartalnie rb.	3.—

Za gran. i za ocean. z przesyłką poczt. wprost z Administracji:
rocznie rb. 14.— półrocznie rb. 7.— kwartalnie rb. 3.50

Cena pojedyńczego zeszytu **60** kop.
z przesyłką i na stacjach kolejowych **75** kop.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem:		Nadesłane po 75 k. za wiersz petitu.	Po tekście:	
1 strona rb.	120		1 strona rb.	100
1/2 strony „	65	**W tekście** lub **pod tekstem** po 60 kop. za wiersz petitu lub jego miejsce.	1/2 strony „	55
1/4 „ „	35		1/4 „ „	30
1/8 „ „	20		1/8 „ „	16
1/16 „ „	10		1/16 „ „	8

Okładka zewnętrzna tylko w całości **200** rb.
Ogłoszenia na specjalnych miejscach o **25%** drożej.

Prenumeratę na **„Wieś i Dwór"** przyjmują urzędy pocztowe, wszystkie księgarnie, biura dzienników w kraju i zagranicą i Redakcja **„Wsi i Dworu", ul. Marszałkowska 129, w Warszawie. Telefon 217-41.**

W KRAKOWIE:
Biuro dzienników **Józefa Hobcasa i A. Salamonowej.**

WE LWOWIE:
Księgarnie **H. Altenberga i S-ki, Gubrynowicza i Syna** oraz Biuro dzienników i ogłoszeń **St. Sokołowskiego.**

W PARYŻU:
Bureau Universel d'Annonces **B. Buchweitz** 32, rue Le Peletier tel. Gutenberg 15-76.

Wszelką korespondencję zarówno zwykłą, jak rekomendowaną lub pieniężną należy adresować:

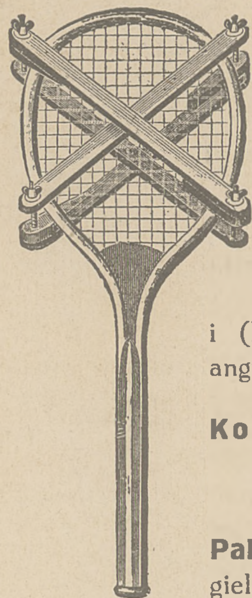
Redakcja „WIEŚ I DWÓR" Warszawa, Marszałkowska 129.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Rogowicz.** Wydawcy: **Zakł. Graf. A. Hurkiewicz i S-ka** w Warszawie.

Papier kredowy z firmy LEWINSOHN i SCHAUB w Petersburgu.

Zakł. Graf. A. HURKIEWICZ i S-ka, Warszawa, Marjensztadt 16. Дозвол. Варшав. Воен. Ценз. 1 Сентября 1914 г.

GŁÓWNY SKŁAD





Lavn-Tennis „Slasengers"

Rakiety od rb. 4.50. **Piłki** od rb. 8.50 tuzin. **Siatki** terenowe smołowcowane od rb. 7.50. **Słupy** z mechanicznem urządzeniem. **Krokiety** angielskie **„Slasengers"** i krajowe z korelskiej brzozy.

Footbal

Piłki nożne od rb. 5. **Buty** footbalowe angielskie i (krajowe). **Kostjumy** footbalowe. **Kostjumy sportowe** angielskie i (krajowe) własnego wyrobu z lodenów i płótna inpr.

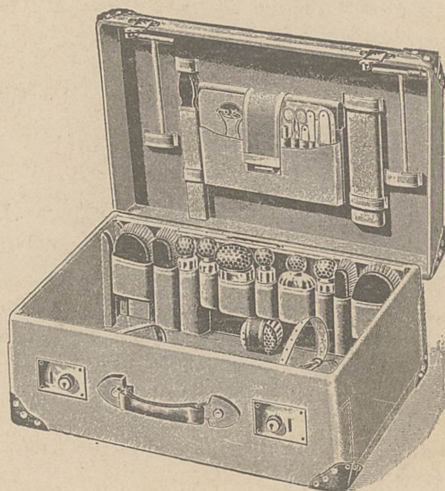
Kostjumy ranne. Kurtki ranne. **Szlafroki** w rozmaitych kolorach.

W wielkim wyborze

Palta angielskie i z lodenów nieprzemakalnych **damskie i męskie. Palta** angielskie gumowe. **Palta** z płótna inpregnowanego **damskie** od rb. 16.50, **męskie** od rb. 13.50. **Peleryny** turystyczne nieprzemakalne lodenowe. **Worki** turystyczne, **bandaże** i **cholewki** sportowe. **Burki** podróżne własnego wyrobu znane ze swej dobroci i trwałości dla WPań, Panów i służby od rb. 27.50. Polecamy dla cierpiących na reumatyzm, artretyzm i przeziębienie **Łaźnie** rzymskie suche, pokojowe, składane rb. 18.



Własnego wyrobu nagrodzone złotym medalem i listem pochwalnym na wystawach w Warszawie, lekkie i trwałe **Kufry, Walizy** trzcinowe i fornirowe **Torby, Nessesery** w szkatułkach z pięknemi przyborami toaletowemi, **Szkatułki do biżuterji, Nessesery do paznokci** i robótek damskich. Wielki wybór **torebek** damskich, **portfeli, portmonetek** i **papierośnic** oraz wszelkie przybory podróżne



POLECA:

Skład Fabryczny

J. Rokicki i S^ka^

Warszawa, Nowo-Senatorska 1 i Nowy Świat 53.

CENY FABRYCZNE, CENNIKI GRATIS, WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM.

1914
JESIEŃ
ZIMA 1915

BOGUSŁAW HERSE

SUKNIE PŁASZCZE
FUTRA

TOWARY BŁAWATNE
PRZYBRANIA
KAPELUSZE
DROBIAZGI

NOWE MODELE
NOWE TKANINY



A. Dz

Дозволено Варшавскою Военною Цензурою, 1 сентября 1914 г.

Zakł. Graf. A. Hurkiewicz i S-ka, Warszawa, Marjensztadt 16.